



ad 370. 1936

13/3452

DZS IV. 3.2/3452

POLSKA ORGANIZACYA NARODOWA.

Przeżywamy czasy straszliwe, ale zarazem wielkie i przewrotem stosunków politycznych brzemiennie. Naród polski znalazł się w wirze wypadków, rozstrzygających o jego przyszłości. Na ziemi naszej toczą się boje olbrzymie. Ważą się losy Polski.

Huragan wojny rwie i zmiata dotychczasowe wiązania naszego niewolniczego bytu. Cokolwiek będzie, jakiegokolwiek będą wyniki tych zapasów — jedno jest pewnem: do dawnego zastoju już nie wrócimy, ściele się przed nami nowa przyszłość.

W takiej chwili dziejowej musimy zdobyć się na czyn polski, musimy zaświadczyć o swem prawie do życia, o swej woli życia. Dowieść musimy, żeśmy narodem jednym i wielkim, nie zaś przyczepką do trzech mocarstw, żeśmy nic nie uronili ze skarbu ideałów narodowych, że dziś — wśród tej niebywałej burzy dziejowej — pragniemy i postanowiliśmy z wyteżeniem wszystkich sił pracować dla swej wolności i niepodległości.

Jedna myśl powinna ożywiać nas wszystkich — w jedno ognisko zestrzelić się powinny wszystkie nasze zamierzenia.

Bierność pośród tych gigantycznych zapasów świadczyłaby, żeśmy do pokierowania swą sprawą niezdolni, że zdajemy się na wolę losu, że każdy, kto na ziemi naszej panuje lub chce panować, może z nami czynić, co mu jego interes dyktuje.

Oddanie się Moskwie, popieranie moskiewskiej sprawy, pokładanie jakichkolwiek nadziei w moskiewskich umizgach — oznaczałoby samobójstwo polityczne, zdradę i grzebanie sprawy polskiej.

Pomiędzy nami a Moskwą morze krwi. Wołają do nas niezliczone mogiły powstańcze, woła krew pomordowanych, woła pamięć moskiewskiego barbarzyństwa, moskiewskiego wiarołomstwa, moskiewskich kajdan, które na ciele i duchu Narodu tak straszne zostawiły ślady. Woła cała nasza historia porozbiorowa, pełna walk z najezdniczką, który opanował największą część Polski i stał się nami systemem gwałtu i rabunku, woła doświadczenie wiekowe, które zawsze wskazywało, że pojednanie Polski z Moskwą jest niemożliwe, że za uległość Moskale płaci tylko sroższymi prześladowaniami.

Bez wyjarznienia zaboru rosyjskiego niemasz dla nas mowy o wolnym życiu. Natomiast uwolnienie Polski od moskiewskiego jarzma, to początek i podwalina państwowego bytu Polski.

Zwycięstwo Rosyi byłoby klęską Polski.

Nie połączenie ziem polskich, jak to obiecuje cyniczny manifest Wielkiego Księcia Mikołaja, lecz nowe rozszarpanie Polski byłoby skutkiem zwycięstwa Rosyi nad Austryją, a przedewszystkiem padłaby ofiarą Galicya Wschodnia, która stałaby się pastwą bezwzględnej rusyfikacji, byłaby stracona dla kultury polskiej.

A zarazem zwycięstwo to oznaczałoby utrwalenie despotyzmu carskiego, tryumf czarnoseciństwa w polityce wewnętrznej, wzmożony napór na Polskę prześladowczej zgrai sług carskich.

Język polski byłby tępiony w życiu publicznym na rzecz rosyjskiego, wiara byłaby kopciuszką wobec panoszącego się prawosławia, a samorządem byłaby dzika samowola biurokracji.

Straszą nas niektórzy Prusakami. I właśnie ci najgorzej pomstują na Niemców, którzy znoszą cierpliwie wszystkie bezceństwa siepaczków rosyjskich i marzą o zgodnym pożyciu z Rosyą pod knutem carskim! Już to wskazuje, że niechęć do Niemców jest tu tylko pretekstem do korzenia się wobec najazdu rosyjskiego.

Nie zamykamy bynajmniej oczu na położenie Polaków w zaborze pruskim. Ale właśnie dzisiejsza sytuacja polityczna — wrogi stosunek Niemiec do Rosyi — jest jedyną sposobnością, przy której może nastąpić zmiana polityki pruskiej wobec Polaków. Przedewszystkiem zaś pamiętać należy, że wojna ze strony Rosyi wymierzona jest głównie przeciwko Austrii i że nie zabór pruski, lecz Królestwo polskie oraz Galicya są ośrodkami naszej siły państwowotwórczej.

Polityka nasza musi z całą siłą i z całą bezwzględnością iść przeciwko Moskwie. W klęsce Moskwy możliwość naszego tryumfu, jedynie na gruzach panowania moskiewskiego w Polsce budować możemy gmach naszego odrodzenia i wyzwolenia narodowego.

Ale niedość życzyć sobie i oczekiwać klęski Moskwy. O swoją sprawę sami walczyć musimy. Na żadnej obcej sile bezwzględnie polegać nie możemy. Nikomu wysługiwać się nie chcemy, nawet tym państwom, które, walcząc z Rosyą, sprawie naszej korzyść przynieść mogą. Musimy sami stać się czynnikiem wydarzeń dziejowych. Musimy z siebie wydobyć siłę, mogącą zaważyć na szali wypadków. Musimy zarówno w Narodzie polskim, jak w opinii ludów i rządów rozbudzić świadomość, że przeciw Moskwie prowadzimy walkę jako Polacy, dążący do wolności i samoistności narodowej, jako Naród, pragnący czynem wywalczyć sobie miejsce wśród wolnych ludów.

Im większa będzie nasza zwartość w dążeniu do upragnionych celów, im silniejsza świadomość zadań narodowo-politycznych, im energiczniejszy czyn — tem więcej korzyści zdobędziemy, tem większe będą gwarancje lepszej przyszłości.

Legiony polskie, wojsko polskie, orężny hufiec sprawy polskiej — świadczą, że wśród powszechnego szczęku broni, wśród zapasów tytanicznych, nie chcemy być bezbronnymi. Na szalę wypadków chcemy rzucić polski czyn zbrojny.

Już polski miecz jasną błyskawicą rozdarł ciemności, w których byliśmy pogrążeni, wiodąc żywot bezsilnych, pokornych niewolników.

Obok wojsk austriackich i niemieckich, idących na Moskwę, społeczeństwo polskie postawiło swój zastęp zbrojny, z jego myśli, z jego woli poczęty, jego czuciem czujący, z jego męki i jego pragnień biorący natchnienie i czerpiący entuzjazm bojowy.

Ale obok tego zastępu bojowego konieczną jest organizacja cywilna, któraby służyła potrzebom wojny z najazdem moskiewskim, a zarazem, ile możliwości, organizowała życie publiczne polskie w miejscowościach, oczyszczonych od wroga.

Jest to pilna i nieodzowna potrzeba. Nie chcemy być luźną gromadą, nie mającą władzy nad własnym życiem. Chcemy, ile możliwości, już dziś i stopniowo, ale konsekwentnie, tworzyć z narodu polskiego w tej dzielnicy społeczeństwo polityczne, umiejące samo sobą rządzić.

Z tej myśli i z tej naglącej potrzeby zrodziła się Polska Organizacja Narodowa, której rozwinięcie się i rozpostarcie po całym kraju jest jednym z najpilniejszych zadań.

Polska Organizacja Narodowa nie oznacza dodania nowego stronnictwa do już istniejących. Polska Organizacja Narodowa nie jest stronnictwem. Jest ona przedstawicielstwem niepodległościowej myśli polskiej w zaborze rosyjskim, wykładnikiem politycznym czynów wyzwoleńczych narodu polskiego, zwróconych przeciwko Moskwie, pionierem samorządowego życia publicznego w zaborze rosyjskim.

Naczelny Komitet Narodowy składa się z przedstawicieli stronnictw polskich w Galicyi i działaniem swem ogarnia Galicyę. Królestwo Polskie nie może pozostać bez własnego ośrodka myśli i czynu wyzwoleńczego, musi już dziś i w coraz szerszym zakresie tworzyć organy własnego życia, wymierzone przeciwko panowaniu moskiewskiemu.

Wszystkie stronnictwa, wrogie najazdowi rosyjskiemu, wszystkie grupy społeczne, ożywione myślą wyzwolenia narodowego, wszyscy ludzie dobrej woli — skupić się powinni koło Polskiej Organizacji Narodowej.

Narodzie polski! Krwawiłeś się nieraz w męczeńskim boju z przemożnym wrogiem. Długa była i ciemna straszliwa noc Twej niewoli. Ale gorsze od mąk, gorsze od klęsk, poniesionych w walce, były te chwile, kiedy przyzwyczająłeś się do niewoli, kiedy nie świeciła ci gwiazda nadziei, kiedy nakazywano Ci rezygnację i wdronienie się do obroży. Rozkład polityczny czekałby Cię na tej drodze — zanik świadomości, żeś Narodem, który w wielkich chwilach ma wielkie i swoje zadania do spełnienia.

Dziś czas żywota dla ludzi silnych, rwących kajdany.

Z pochodnią myśli wyzwoleńczej, ze sztandarem walki z najazdem rosyjskim, w imię organizowania politycznej, samodzielnej siły narodu polskiego — przystępujemy do pracy i wzywamy wszystkich, aby skupili się pod temi godłami, w imię wyzwolenia Polski!

Za Komisję Organizacyjną Polskiej Organizacji Narodowej

Michał Sokolnicki.

1914

UNIVERSITY OF CALIFORNIA LIBRARY